

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY. KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZALKOWSKA 81 a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., $\frac{1}{2}$ — str. 175 zł., $\frac{1}{4}$ str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., $\frac{1}{2}$ str. 125 zł, $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str. 60 zł., $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.</p>
--	--	--

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XX.

WARSZAWA, 26 CZERWCA 1938 r.

nr 26

TREŚĆ nr 26. Lekarze na wleś — *F. Branny*. Akcja budowy domów ludowych — *A. Zborek*. Finanse i polityczne cele samorządu — *S. M.* Głosy czytelników: Czy tak być powinno? — *M. K.* Znaczkł urzędowe pocztowe paraliżują sprawność biur — *R. Strużak*. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Wydawnictwa nadesłane.

Ś. p. STANISŁAW CAR

Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 18 czerwca b.r. zmarł Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
Stanisław Car.

Stanisław Car urodzony w Warszawie 26 kwietnia 1882 r., poświęcił się adwokaturze po ukończeniu studiów prawniczych. W latach 1917 — 18 pracował w departamencie sprawiedliwości tymczasowej rady stanu, przekształconej potem w ministerstwo sprawiedliwości. W 1918 roku został szefem kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, pełniąc swe obowiązki — z przerwą w czasie kampanii bolszewickiej — aż do 1923 r. W maju 1923 r. przechodzi do adwokatury i redaguje czasopismo prawnicze „Palestra”.

W 1925 roku zostaje prokuratorem Sądu Najwyższego, a po przewrocie majowym obejmuje stanowisko szefa kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. W końcu tego samego roku zostaje wiceministrem sprawiedliwości, a potem dwukrotnie w 1928 r. i 1930 r. pełni obowiązki ministra sprawiedliwości. W listopadzie 1930 r. wybrany został posłem na Sejm i poświęca się w zupełności pracom na polu parlamentarnym. W tym okresie czasu piastuje godność wicemarszałka Sejmu, będąc równocześnie przewodniczącym komisji prawniczej i generalnym referentem nowej ustawy konstytucyjnej, uchwalonej ostatecznie w kwietniu 1935 roku. Podczas wyborów w jesieni 1935 r. zostaje ponownie wybrany posłem na Sejm, który w Jego ręce składa godność Marszałka.

Jako minister sprawiedliwości Marszałek Car przeprowadza pracę, mającą ogromne znaczenie dla służby sprawiedliwości, wprowadzając nowy, jednolity, dostosowany do potrzeb państwowych, ustrój sądowy wraz z procedurą karną. To jest drugie z kolei, obok konstytucji kwietniowej, wielkie dzieło Marszałka Cara. Poza tym pozostawił szereg prac z zakresu prawa administracyjnego i państwowego. Za swoje prace związane z konstytucją kwietniową został odznaczony przez Prezydenta R. P. wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta”, ponadto posiadał inne odznaczenia polskie i zagraniczne.

Lekarze na wieś

Może niejeden pomyśli, sądząc po tytule, że chce urządzić mobilizację wszystkich lekarzy, starych i młodych, wybitnych i mniej wybitnych, społeczników i nie społeczników, i poprowadzić ich na wieś dla udzielania pomocy lekarskiej ludności wiejskiej, dla zwalczania chorób społecznych itd. Nie mam wcale tego zamiaru, nie myślę tego zawodu ani atakować, ani bronić, chcę zabrać tylko głos w sprawie projektu ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Wieś była i jest jeszcze pozbawiona pomocy lekarskiej. O tym zdaje się wszyscy dobrze wiedzą. Tylko nieliczni lekarze ofiarnicy osiedlają się na wsiach, w osadach i małych miasteczkach, a w ostatnich latach z dosyć szerokiego potoku corocznie przybywających lekarzy tylko bardzo a bardzo cieniutki strumyczek przedostaje się na wieś. Związki samorządowe domagają się gromkim głosem dopływu lekarzy na wieś, lecz tyle jest z różnych stron przeszkód i trudności, że lekarzy tych zdobyć nie można. Przywabić nie ma czym, a przymuszać nie wypada.

Tymczasem ludziska na wsi z powodu braku pomocy lekarskiej dalej umierają, nieraz w kwiecie i w sile wieku. Lecz nie tylko umierają, ale i karłowacieją, a ostatnio nawet mniej się rozmnażają. Wprawdzie mniej już umiera, ale jeszcze mniej niż dawniej przychodzi na świat. Problem ochrony zdrowia ludności wiejskiej nabiera więc coraz bardziej cech ostrości.

By skierować większą liczbę lekarzy na wieś, proponowałem przymus rocznej praktyki lekarskiej na wsi, praktyki płatnej (Samorząd Nr 11/1938). Miałem więc na myśl przedłużenie obecnie obowiązującego jednoczesnego stażu lekarskiego na dwuletni dla młodych lekarzy, a starsza generacja lekarzy w pewnych warunkach miała ponieść jednorazową daninę tytułem wykupu na rzecz lekarzy, osiedlających się na wsi. Jednoroczny przymusowy staż na wsi dałby sposobność młodemu lekarzom do zetknięcia się z ludnością wiejską, do poznania warunków życia wiejskiego, wreszcie pozwoliliby im stwierdzić, że wieś — to nie żadne zesłanie, ani też obóz przymusowego odosobnienia, jak to sobie nieraz wyobraża zgniła część inteligencji wielkomiejskiej. A po roku stażu wiejskiego nie jeden młody lekarz pozostałby na wsi dobrowolnie tym bardziej, iż jednoroczny staż na wsi byłby płatny przez związki samorządowe, że po roku zainteresowany związek samorządowy, a nawet nieraz jeszcze w czasie stażu, podwyższyłby wynagrodzenie, wreszcie że specjalny fundusz, składający się z jednorazowej daniny od pewnej kategorii starszych lekarzy i uzupełniany następnie przez państwo, dałby możliwość dalszego kształcenia się lekarza wiejskiego poza jego stałym miejscem zamieszkania, umożliwiałby mu zaopatrywanie się w literaturę fachową itd. Byłby to przymus łagodny, krótkotrwały, ponieważ natury wychowawczej, gdyż zbyt radykalne posunięcia nie zawsze prowadzą do zamierzonego celu.

Projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej nie należy do projektów szczęśliwych. Przede

wszystkim dotyczy tylko najmłodszej generacji lekarzy, którzy mają w ich mniemaniu — bo my jesteśmy innego zdania — ponosić pewne ofiary na rzecz wsi. A dlaczego znaleźli się poza nawiasem inni lekarze, ustabilizowani, dobrze sytuowani, którzy nie mają zamiaru zmieniać dotychczasowego miejsca zamieszkania, a którzy dotychczas żadną pracą społeczną ani też żadnymi innymi zasługami wykazać się nie mogą? Jest to pewnego rodzaju niesprawiedliwość społeczna, której by można uniknąć. Ale niech o to walczą młodzi, zainteresowani lekarze, lecz niech zarazem z góry będą przygotowani na przegraną, bo wchodzący w życie narybek lekarski nie potrafi się obronić.

Projekt ustawy ma na celu skierowanie lekarzy do mniejszych miejscowości, zwłaszcza zaś na wieś. że wieś potrzebuje lekarzy, tego udowodnić nie trzeba, ale zarazem musimy stwierdzić, że bez pomocy związku samorządowego w wielu miejscowościach lekarz nie da sobie rady — choćby tylko ze względów materialnych. Projekt ustawy, ograniczając do pewnego stopnia swobodę wykonywania praktyki lekarskiej w dowolnej miejscowości na terenie Rzeczypospolitej, wprowadza zarazem niczym nie uzasadniony przepis, ograniczający związki samorządowe w przyjmowaniu lekarzy do służby samorządowej według swobodnego uznania organu, do tych spraw uprawnionego. W art. 1 ust. 5 przewiduje się, że zamknięcie zapisów na listę członków Izby Lekarskiej na podstawie ustępu 1 nie dotyczy lekarzy w służbie władz, zakładów i przedsiębiorstw samorządu terytorialnego i związków międzykomunalnych itd., co do których wojewódzka władza administracji ogólnej stwierdzi, że określona praca ich w tej służbie jest niezbędną.

Z przepisem tym absolutnie nie możemy się zgodzić. Jest on zresztą sprzeczny z ustawami ustrojowymi samorządu. Dotychczas każdy związek samorządowy, o ile tylko miał fundusze, mógł zaangażować sobie lekarza, czy to do szpitala, czy na kierownika samorządowej służby zdrowia, czy na lekarza ośrodka zdrowia, rejonowego itd. Na przyjęcie lekarza dany związek samorządowy nie potrzebował żadnej zgody wojewódzkiej władzy administracji ogólnej — czytaj naczelnika wydziału zdrowia publicznego. Aż tu nagle samorząd ma się znaleźć w takiej sytuacji, że ma prosić o wyrażenie zgody wojewódzkiej władzy administracji ogólnej na przyjęcie lekarza X tylko dlatego, że lista członków Izby Lekarskiej w danym okręgu została zamknięta. Może być słusznie zamknięta dla lekarzy wolno praktykujących, ale nie dla samorządu, który chyba dobrze wie, czy jest mu potrzebny lekarz, czy go ma przyjąć i kogo ma przyjąć. Namaszczenia ani błogosławieństwa nie potrzebujemy. Samorządy nie mają zbyt dużo pieniędzy, by mogły je zbędnie wydawać. Jeśli więc zajdzie potrzeba wykonywania pewnych stałych zadań w dziedzinie zdrowia publicznego przy pomocy lekarza, to wówczas w zależności od posiadanych środków finansowych samorząd lekarza zaangażuje bądź też nie zaangażuje. Bo wojewódzka władza administracji ogólnej nie jest powołana do wykonywania pewnych funkcji za samorząd. Gdyby było inaczej — to należałoby

od razu przystąpić do skasowania samorządu, bo ktoś za pewne czynności musi być odpowiedzialny. Zmiana rozporządzenia ma ułatwić między innymi przyjmowanie lekarzy do służby samorządowej, a nie utrudnić. Zbyt dużo mamy doświadczeń, byśmy nie wiedzieli, co za niebezpieczeństwo ten na pozór niewinny przepis kryje dla samorządu.

Na wsi potrzebujemy lekarzy, lecz nie każdy wykonujący ten zawód ma tę iskrę Bożą, by chciał lub mógł pracować na wsi i dla wsi. Dlatego też dla lekarzy na wsi trzeba stworzyć lepsze warunki, trzeba im dać pewne przywileje, trzeba ich wyróżnić za to, że zrezygnowali z wielu wygód i przyjemności, jakich dostarcza życie wielkomiejskie, poświęcając się pracy ciężkiej na wsi. Tego wyróżnienia w projekcie ustawy nie widzimy i to jest jeszcze jednym z poważniejszych niedociągnięć projektu.

Na wsi potrzebujemy równie dobrze wykwalifikowanych lekarzy, jak i w mieście. Z dobrodziejstw zdobycy medycznych winni wszyscy korzystać, win-

ni korzystać przede wszystkim ci, którzy przyczyniają się do wzrostu potęgi gospodarczej i obronnej państwa przez dostarczanie rąk do pracy we wszystkich dziedzinach życia społecznego, oraz przez dostarczanie żołnierza. Samorząd o własnych siłach nie jest w stanie zapewnić dobrym specjalistom odpowiednich warunków w miasteczkach i na wsiach. Odpowiednią politykę w tej dziedzinie musi poprowadzić państwo i ubezpieczenia społeczne, przede wszystkim zaś państwo, które stanowiska lekarzy państwowych w terenie winno obsadzać w zależności od warunków miejscowych lekarzami - specjalistami, dobrze płatnymi— bez oglądania się na uzupełnienie ich zbyt skromnego uposażenia dodatkami od samorządu powiatowego. Dopóki cały szereg bolączek w tej dziedzinie, o których nie chcemy pisać, a które są znane, nie usuniemy, nie będziemy mogli liczyć na większy dopływ lekarzy na wieś, którzyby z całą duszą oddali się pracom nad ochroną zdrowia ludności na wsi.

F. Branny.

Akcja budowy domów ludowych

Żyjemy w okresie rozwijania się i zmagania wielkich ruchów społecznych i politycznych w kraju i jesteśmy świadkami lub uczestnikami żmudnych wysiłków, zmierzających do ujęcia sił społecznych w pewne wspólne ramy i skierowania ich do wielkiego, wspólnego celu, któremu na imię: dobro państwa, czy też dobro społeczeństwa.

Ktokolwiek jednak w robocie tej bierze udział, zdaje sobie sprawę z tego, że warunkiem jej powodzenia jest podniesienie i rozwój życia oświatowo-kulturalnego i społeczno - gospodarczego wśród szerokich mas ludności, zwłaszcza na wsi. Praca zaś w tym kierunku wymaga pewnych form organizacyjnych i pewnych realnych a stałych punktów zaczepienia u dołu. Jako jeden z ważnych warunków powodzenia tej pracy narzuca się więc istnienie w terenie odpowiednio rozplanowanej sieci domów ludowych.

Odczucie potrzeby i świadomość ważnej roli domów ludowych w życiu wsi przejawia się coraz wyraźniej i coraz silniej zarówno w różnych organizacjach społecznych, działających na wsi, jako też w organizacjach i instytucjach centralnych, interesujących się życiem wsi.

Dla przykładu zrozumienia i oceny powyższego zagadnienia przez organizacje społeczne przytoczę ustosunkowanie się do sprawy domów ludowych Związku Młodej Wsi Wojew. Warszawskiego, które znalazło wyraz w wydanej przez ten Związek instrukcji dla Kół Młodzieży Wiejskiej¹⁾. Czytamy tam na str. 192: „O tym, że Dom Ludowy na wsi jest potrzebny, dziś już nie trzeba nikogo przekonywać. Szczególnie zorganizowana młodzież wiejska odczuwa jego potrzebę, bo gdy się pomyśli o jakiegokolwiek pracy Koła Młodzieży, np. o zebraniu, od-

czycie, a w większej mierze o pracy teatralnej, samokształceniowej lub świetlicowej, zaraz nasuwa się pytanie, gdzie to zorganizować. Dlatego często młodzież wiejska, mimo, że nie ma dostatecznych środków materialnych, buduje Domy ludowe. I powstają domy — zwykle małe, „nasze“, bo własnym zapalem i wysiłkiem wzniesione. Nie jest to jednak zupełnie dobre, bowiem Dom Ludowy winien służyć nie tylko jednej organizacji, ale być ogniskiem życia społecznego całej wsi.

Dzisiejsze pokolenie wsi winno stworzyć Domy Ludowe, które by służyły nie tylko dniu dzisiejszemu, ale i nadchodzącemu jutru. Pokolenie, które po nas przyjdzie, niechaj się zastanawia i rozwiązuje problemy, które im nowe zmienione życie przyniesie.

W Domu Ludowym winno się znajdować Koło Młodzieży Wiejskiej, Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń, Straż Pożarna, Spółdzielnie rolnicze różnego typu i pomieszczenie na działalność kulturalno - oświatową (sala teatralna, świetlica, biblioteka itp.). Tak pomyślany Dom Ludowy przyniesie i nam, młodzieży, duże korzyści, gdyż przez bezpośrednią styczność z różnymi organizacjami będziemy się mogli tym skuteczniej przygotować do przyszłych zadań, jakie nas w życiu społecznym wsi czekają“.

Jeżeli zaś chodzi o zainteresowanie się sprawą domów ludowych od góry, to wyrazem tego zainteresowania się jest ogłoszona przed kilkoma dniami w prasie codziennej przez Komisję Domów Ludowych przy C. T. O. i K. R. statystyka domów ludowych w Polsce.

W dotyczącej notatce Komisja zaznacza, że postanowiła opracować zagadnienie domów ludowych i w tym celu porozumiała się z Głównym Urzędem Statystycznym i Państwowym Instytutem Kultury Wsi. Ankietę, którą wspólnie opracowano, rozesała Komisja przez Państwowy Instytut Kultury Wsi. Adresy domów ludowych, zebrane za pośrednictwem

1) „Planowanie Pracy w Kole Młodzieży Wiejskiej — Instrukcja — Praca gromadzka pod kierunkiem Romualda Tyczyńskiego“, Warszawa 1937.

inspektoratów szkolnych przez Gł. Urz. Stat., dały materiał do sporządzenia statystyki domów ludowych, przy czym pod pojęcie domów ludowych podciągnięto również remizy (o ile w nich jest świetlica, sala teatralna lub t. p.), domy katolickie, domy samorządowe (o ile one w całości lub częściowo odpowiadają celom domów ludowych) itp.

Ponieważ niewątpliwie nie wszyscy czytelnicy natknęli się w prasie na omawianą publikację, przytaczam poniżej dane statystyczne, podane przez Komisję.

Ilość i stan budowy domów ludowych ilustruje następująca tabela:

Województwa	Ogółem domów lud.	W miastach	Na wsi	Wykończono	Nie wykończono
centralne . . .	2.112	297	1.815	1.911	201
wschodnie . . .	420	65	355	364	56
zachodnie . . .	568	147	421	555	13
południowe . . .	2.270	185	2.087	1.998	272
Ogółem . . .	5.370	692	4.678	4.828	542

Do kogo zaś wykazane wyżej domy ludowe należą, wynika z następującej tabeli:

Województwa	Stráže pożarn.	Parafie	Organiz. młodz.	Kółka roln.	Samorząd	T. S. L.	Mniejsz. narod.	Nie podano
centralne . . .	946	312	44	13	55	—	—	742
wschodnie . . .	59	56	45	1	1	—	—	258
zachodnie . . .	45	212	53	6	12	—	—	240
południowe . . .	64	128	154	156	292	409	466	601
Ogółem . . .	1.114	708	296	176	360	409	466	1.841

Przy końcu swojej notatki Komisja zaznacza, że ogłosiła konkurs na opis powstania i działalności domu ludowego, który posłuży do opracowania zagadnienia domów ludowych w Polsce. Konkurs został ogłoszony w 30 pismach oraz zostały wysłane ulotki, zawiadamiające o konkursie do 1.500 większych domów ludowych.

Należy poza tym nadmienić, że sprawą domów ludowych w ostatnich czasach zajmuje się żywo Komitet do spraw kultury wsi, istniejący przy Ministrze Rolnictwa i Reform Rolnych.

Narzuca się, samo przez się, pytanie, jaki udział w akcji budowy domów ludowych, tak ważnych dla życia wsi, przypada związkom samorządu terytorialnego, do zadań których należy przecież troska o rozwój kulturalny i gospodarczy ludności.

Jeżeli chodzi o gromadę, którą ta sprawa interesuje w pierwszym rzędzie, jako, że na jej obszarze potrzebne są i powstają domy ludowe, to — według art. 17 ustawy samorządowej — zarządza ona w granicach swych dochodów ogólnych sprawami o znaczeniu wyłącznie miejscowym, wynikającymi z sąsiedz-

kiego współżycia i podejmowanymi w miarę możliwości celem podniesienia stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli. Rozwijając ten przepis ustawy, rozporządzenie wykonawcze w § 3, ustęp 1, wśród zadań gromady wylicza: budowę i utrzymanie domów gromadzkich, mieszczących siedzibę urzędową organów gromady, bibliotekę, czytelnię i inne urządzenia gromadzkie (pkt. 4) oraz zakładanie i prowadzenie gromadzkich bibliotek, czytelnii i świetlic (pkt. 8). W realizacji tak ujętych zadań może się niewątpliwie zmieścić budowa domu ludowego przez gromadę, jako osobę prawną.

Jestem jednak zdania, że budowa domu ludowego przez gromadę powinna być podejmowana tylko wtedy, gdy to jest bezwzględnie konieczne, tj. gdy w gromadzie brak odpowiednich dobrowolnych organizacji społecznych albo też istniejące organizacje bezwarunkowo nie mogą zadaniu temu podołać. Uważam bowiem, że domy ludowe, posiadające charakter wybitnie społeczny, powinny być przede wszystkim dorobkiem moralnym i materialnym danego środowiska i wyrazem potrzeb i prężności miejscowego społeczeństwa. Stanowiąc podstawę działalności i rozwoju dobrowolnych organizacji społecznych, domy ludowe zatraciłyby ten swój charakter i to swoje znaczenie, gdyby budowane były przez gromadę, mającą cechy związku przymusowego, a to wpłynęłoby ujemnie na intensywność pracy społecznej w danym ośrodku. Nie małej wagi byłaby tu i ta okoliczność, że gromady są na ogół słabe pod względem finansowym i z dochodów, im dostępnych, trudno by im było pokryć wydatki na budowę domów ludowych, a środki, które przy budowie tych domów przez dobrowolne organizacje społeczne płyną obecnie na ten cel w postaci składek dobrowolnych, bezpłatnej robocizny itp., zostałyby niewątpliwie zredukowane do minimum, gdyby przyjęta była zasada budowy domów ludowych przez gromady.

Dlatego też uważam, że rola gromady w sprawie niniejszej polegać powinna na dostarczaniu (w miarę możliwości) gruntów i materiału na budowę domów ludowych i subwencjonowaniu pieniężnym budowy, o ile środki na to będą, podejmowanie zaś w całości tego zadania przez gromadę należeć powinno do wyjątków.

Podobna, chociaż mniej bezpośrednia, rola w akcji budowy domów ludowych, przypaść powinna gminie, która natomiast podjąć już powinna zadanie koordynacji tej akcji na swoim terenie pod kątem widzenia planowego rozmieszczenia domów ludowych na swoim terenie.

Zadanie to — jeszcze w szerszym zakresie — obciążać powinno powiatowy związek samorządowy, który w porozumieniu z odpowiednimi organizacjami społecznymi mógłby opracować plan sieci domów ludowych w powiecie i który by mógł przychodzić z pomocą finansową w wypadkach, szczególnie na uwzględnienie zasługujących po stwierdzeniu, że środki miejscowe są niewystarczające.

A. Zborek.

Finanse i polityczne cele samorządu

Sprawa finansów komunalnych jest obecnie bodaj najżywotniejszą w całości zagadnień gospodarczych samorządu. Problematyka finansów komunalnych w obfitej na ten temat dyskusji publicznej, niewątpliwie została pogłębiona i rozszerzona, z bezspornym pożytkiem dla samorządu. Wiele nieporozumień i niezrozumienia powoli się wyjaśnia, choć w dalszym ciągu jeszcze pewnie daleko do pełnego i realnego zrozumienia funkcji samorządu, która to funkcja wyznacza równocześnie zakres i charakter uprawnień finansowych samorządu.

Nie wiem natomiast, czy zawsze przy rozważaniach finansowych dostatecznie uwzględniany jest pozafinansowy punkt widzenia zagadnienia finansów komunalnych, czy nacisk konieczności nie ogranicza pola dyskusji do ściśle fiskalnego odcinka w sensie sporu o jakie bądź nowe środki finansowe, bez zwracania uwagi na ich formę, źródło, sposób poboru i t. p. Takie zacieśnienie dyskusji zdaje się istnieć; tak z resztą być musiało, skoro węzeł trudności finansowych tak mocno się zacisnął na organizmie samorządowym, że proste wołanie o pomoc z natury rzeczy musiało przysłuszyć, odsunąć na dalszą przyszłość wszelką analizę, rozważania na temat treści i formy tej „pomocy“, byleby ona była efektywną i mniej więcej stałą

A jednak ten pozafinansowy punkt patrzenia na sprawę finansów nie powinien być zaniedbany.

System finansów komunalnych, takie czy inne uprawnienia podatkowe samorządu nie są celem samym w sobie, ale środkiem, służącym do realizacji publicznych zadań samorządu. Za te pieniądze będzie się budować i utrzymywać drogi, szkoły, szpitale, zakłady opiekuńcze itd.

Jednak dwa różne systemy, równie skutecznie zabezpieczające dopływ środków finansowych na realizację tych zadań, mogą w różny sposób wpływać na realizację politycznych celów samorządu związanych z mniejszym lub większym udziałem czynnika obywatelskiego w wykonywaniu administracji publicznej poprzez samorząd terytorialny. (Uświadomienie obywatelskie, wzrost zainteresowań zagadnieniami publicznymi, wzrost poczucia współodpowiedzialności za Państwo i t. d.). Gdyby zagadnienie finansów komunalnych sprowadzało się tylko i wyłącznie do zwykłego dostarczenia nowych środków, nie przestałoby ono być wprawdzie łatwym, ale byłoby znacznie prostszym.

Gdy chodzi o polityczne cele samorządu, to ich fundamentem jest możliwość ponoszenia odpowiedzialności za działalność samorządu. Od strony finansowej warunkuje się z jednej strony swoboda decyzji co do poboru danin, z drugiej — swoboda dyspozycji funduszami, oczywiście swoboda względna, w granicach określonych interesem publicznym, uzewnętrznionym w ustawie. Zakres swobody w jednej dziedzinie wpływa następnie na wykorzystanie swobody w dziedzinie pozostałej; niewątpliwie innym jest i będzie dysponowanie środkami finansowymi, otrzymanymi jakby z zewnątrz w gotowej wysokości, niż do środ-

ków uzyskanych w drodze uchwały podatkowej organu samorządowego, powziętej po pewnej pracy myślowej; tak samo innym będzie stosunek tegoż organu do zagadnienia nałożenia danin, o ile swoboda w ustalaniu wydatków jest silnie ograniczona do z góry określonych konkretnych zadań, ze z góry określoną wysokością sumy pokrycia.

Państwo współczesne ogranicza swobodę samorządu w wykorzystywaniu poszczególnych źródeł opodatkowania; czyni to w imię jednolitości ogólnopństwowej polityki podatkowej i nieprzeciążania płatnika. Dziś nie można sobie wyobrazić sytuacji w państwie, dbającym o pewien ład gospodarczy, by samorząd miał nieograniczoną swobodę co do wynajdywania i wykorzystywania źródeł podatkowych. Ale i w tym ścieśnionym zakresie samorząd może i powinien uzyskać pewną swobodę decyzji; przede wszystkim może się ona wyrażać w fakultatywności poboru pewnych danin, uzależnionego od decyzji odpowiedniego organu, oraz we względnej swobodzie w ustalaniu wysokości obciążenia.

Rzeczy te są znane i nieraz rozważane. Jeśli jednak trzeba do nich wracać, to dlatego, że nasza praktyka ustawodawcza jest zbyt zapatrzona w techniczno - skarbową stronę finansów komunalnych, odsuwając zupełnie moment natury politycznej. Pochopnie zamieniano dodatki do podatków państwowych na udziały, będące niczym innym jak prostymi, bezwarunkowymi dotacjami skarbowymi, a samoistne daniny na dodatki. Zcentralizowano niektóre źródła dochodowe samorządu. Tendencja ta jak się zdaje nie osłabła; w rezultacie powszechnego narzekania na wielką ilość tytułów podatkowych rodzą się to tu, to tam różne projekty scalania, godzące w polityczną funkcję finansów komunalnych, często bez rozjaśniania sytuacji obywatela jako płatnika.

Zagadnienie funkcji politycznej finansów komunalnych występuje także na tle aktualnego projektu ustawy o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego. Przede wszystkim w stosunku do znanej, 10-milionowej dotacji Skarbu dla samorządu. Rolę dotacji w systemie finansów komunalnych zanalizował dr. M. Z. Jaroszyński, wyznaczając im następujący charakter:

„1^o — dotacje na cele ogólne, pokrywające niedobory związków samorządowych, strukturalnie niesamowystarczalnych;

2^o — stałe i normalne dotacje celowe i warunkowe na wykonywanie zadań samorządu, które uznajemy za doniosłe dla Państwa, polegające na pokrywaniu przez Skarb Państwa z góry określonej części kosztów realizacji;

3^o — dotacje nadzwyczajne oparte na szczególnych tytułach i przeznaczone na cele ogólne lub szczególne dla pewnych terenów (Gdynia, centralny okręg przemysłowy i t. d.)“ („Rozważania wstępne na temat reformy finansów komunalnych“, „Samorząd Terytorialny“, Nr 3 — 4 z 1937 r.).

Prostą dotację, przewidzianą w projekcie ustawy, dzieloną mechanicznie według klucza ludnościowego musimy uważać w systemie finansów komunal-

nych za instytucję przejściową, czasową, doraźny zabieg, zgodnie z resztą z zapowiedzią Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego. Należy specjalnie mocno podkreślić, że nawet za cenę podwojenia tej 10-milionowej sumy nie można zaniechać starań o reformę zasadniczą, w której polityczny aspekt zagadnienia finansowego musi być uwzględniony jako w znacznym stopniu decydujący o sensie i racji istnienia samorządu. A wygodny, wyłącznie techniczno - finansowy sposób myślenia zdaje się zagrażać nawet integralnym samorządowcom.

Zagadnienie polityczne występuje także na tle sprawy opłat drogowych. Jakoby ze względów konstytucyjnych Sejm chce zakreślić górne granice tych opłat, przekształcając w ten sposób ściśle kodyfikacyjny charakter odnośnej części rządowego projektu ustawy o poprawie finansów komunalnych w merytoryczną zmianę obecnych uprawnień samorządu. Dziedzina opłat drogowych była jedyną, w której samorząd posiadał stosunkowo dużą swobodę, czego wyrazem w konsekwencji była wielka różnorodność stawek w tych opłatach jako instrument lokalnej polityki podatkowej i drogowej. Dziś i ta dziedzina ma być usztywniona, swoboda organów samorządowych zwię-

żona, jakby votum nieufności. Może rzeczywiście ten względ konstytucyjny jest słuszny. Bo poza nim trudno znaleźć jakiegokolwiek istotne argumenty, dyktowane szeroko pojętym interesem publicznym, któreby uzasadniały ten nowy, a tak bardzo ważny krok w ograniczaniu finansowej swobody samorządu, wykorzystywanej dotychczas w sposób jak najbardziej racjonalny i często świadczący o wielkiej dojrzałości państwowej wsi i rolnika.

Wrażliwość na polityczną stronę zagadnienia finansów jest tym mniejszą, im strona wydatkowa budżetu samorządowego jest bardziej opancerzona. Dlatego zapewne najmniejszą jest w gminie, a osłabła w ogóle w okresie kryzysu gospodarczego, który redukował budżety wszystkich związków samorządowych do koniecznych, najbardziej prymitywnych potrzeb. W okresie rekonstrukcji, jaki niewątpliwie przeżywamy, drażliwość ta powinna odżyć w dwojakiej formie: odrobienia przeoczeń, których się dopuszczono w tym historycznym okresie kryzysu oraz wzmożenia czujności w stosunku do tendencji, które obecnie panują i w przyszłości powstać mogą.

S. M.

Głosy czytelników

Czy tak być powinno?

Praktyka różnych urzędów i instytucji państwowych w stosunku do samorządu była już nieraz opisywana i ilustrowana jaskrawymi przykładami.

Wykorzystywanie jednostronnej przewagi instytucji państwowych specjalnie ostro występuje na tle wzajemnych pretensyj Skarbu i związków samorządowych. Skarb bardzo rygorystycznie ściągą swoje należności, natomiast nie przywiązuje większej wagi do wielokrotnych nieraz żądań związków samorządowych o uregulowanie należnych im bezspornie sum, nie godząc się nawet na potrącanie.

Oto świeża historia, jedna z licznych. Skarb (Ministerstwo Komunikacji) — jak wiadomo — notorycznie nie płaci należnych powiatowym związkom samorządowym sum z tytułu udziału w kosztach utrzymania powiatowych zarządów drogowych. W opisywanym wypadku należy się z tego tytułu powiatowi przeszło 14 tysięcy złotych (do r. 1937 - 38). Równocześnie powiat winien jest P. K. P. za nadzór toru kolejowego przy budowie drogi powiatowej przeszło 7 tys. zł. Powiat chciałby pokryć swój dług — zresztą bardzo specjalny — w drodze rozrachunku. Zaczyna się pisanina. Wreszcie samorząd powiatowy otrzy-

muje polecenie uregulować P. K. P. należność za lata 1936 - 37 i 1937 - 38; sprawa poprzednich zaległości powiatu zostaje zawieszona do chwili, kiedy Minist. Komun. zdecyduje się przekazać P. K. P. odpowiednią sumę z należności powiatu od tegoż Ministerstwa.

Rezultat jest taki, że powiat ma zapłacić od razu 3.200 zł gotówki za nadzór toru kolejowego za lata 1936 - 37 i 1937 - 38, gdy w tym samym czasie powstała jego pretensja do Skarbu Państwa z tyt. udziału w kosztach administracji drogowej w kwocie przeszło 8.000 zł. Za lata poprzednie Min. Komun. winno nadto przeszło 6.000 zł, z czego ma pokryć należność P. K. P. od samorządu w kwocie około 4.000 zł za nadzór toru w latach do 1935 - 36 włącznie. Wszystko to się dzieje w obrębie jednego i tego samego ministerstwa.

Praktyka taka zupełnie niedwuznacznie wskazuje, że Skarb nie ma zamiaru terminowo wywiązywać się ze swych zobowiązań, inną miarę natomiast przykładą do swoich należności od samorządu.

M. K.

Znaczki urzędowe pocztowe paraliżują sprawność biur

Rozporządzeniem P. Min. Poczty i Tel. z dn. 19.V. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 46, poz. 370) wprowadzone zostały w obieg znaczki pocztowe do opłaty urzędowych przesyłek listowych.

Wartość tych znaczków ustalona została dla przesyłek listowych zwyczajnych 6 gr. a dla polecenych 12 gr. (Dz. U. Nr 26, poz. 212/36).

Rozporządzenie powyższe oparte zostało na przepisie art. 21 ustawy o poczcie (Dz. U. Nr 12, poz. 57/31). Przepis art. 21 tej ustawy daje wyłączne prawo wydawania znaczków pocztowych i innych płatnych druków pocztowych P. Ministrowi Poczty i Telegrafów, nie nakłada jednak żadnego obowiązku zaopatrywania w jakiegokolwiek znaczki korespon-

dencji urzędowej, przeciwnie art. 23 tejże ustawy postanawia, że urzędowe zwykłe przesyłki listowe, wysyłane przez władze i urzędy samorządowe w wykonywaniu poruczonego zakresu działania, wolne są od opłaty pocztowej.

Wprowadzenie w obieg urzędowych znaczków paraliżuje sprawność biur w urzędach samorządowych, gdyż władze nadzorcze, licząc się z oszczędnością, przydzielają samorządom znaczki w niedostatecznej ilości, zalecając pod osobistą odpowiedzialnością przełożonych gmin oszczędne używanie znaczków i wstrzymywanie wysyłki korespondencji do czasu, kiedy nagromadzi się kilka pism pod jednym adresem. Stąd nie rzadkie są wypadki, że korespondencja urzędowa już załatwiona, oczekuje na wysyłkę nieraz przez kilka tygodni.

Zastój taki powoduje wysyłanie ponagleń i skarg, które powiększają obrót papierowy w urzędach, przysparzając niepotrzebnie pracy urzędnikom i tak już przepracowanym i przynoszą niepowetowaną szkodę dla interesu publicznego i prywatnego.

Mam na myśli dział poruczony w gminach: prowadzenie rejestrów mieszkańców, zmiany w ruchu ludności, spisy poborowych, ewidencja koni itp., przy prowadzeniu których terminy są ściśle określone przepisami i wszelki zastój w tych sprawach przekreśla osiągnięcie celu, dla którego prace te zostały z dużym nakładem pieniędzy uruchomione.

Ponadto koszt wyprodukowania znaczków, czas stracony przez urzędników na ciągłe liczenie codzienne i zapisywanie znaczków do specjalnej kontroli na przychód i rozchód jest bez porównania większy od osiągniętej z tego korzyści, gdyż 500 znaczków dla jednej gminy po 6 gr. da rocznie dochodu zaledwie 30 zł.

Jeżeli chodzi o rozrachunek, to daleko prościej i taniej byłoby skontrolowanie przez urzędy pocztowe ksiąg nadawczych przesyłek listowych odpowiednich instytucji.

Z powyższych względów należałoby jak najrychlej znieść znaczki urzędowe od urzędowych przesyłek listowych zgodnie z art. 23 ustawy o poczcie, lub dostarczać samorządom tych znaczków w takiej ilości, jaka jest koniecznie potrzebna do normalnego i prawidłowego funkcjonowania biura, jeżeli nie chcemy przez nieuzasadnioną oszczędność doprowadzić do zupełnego zastojów i zahamowania prac w gminach o charakterze ogólnopublicznym.

Ryczałty od 500 do 1000 znaczków rocznie na gminę nie mogą być w dalszym ciągu praktykowane i nie mogą być zmuszane gminy, w razie wyczerpania ryczałtu, do kupowania znaczków zwykłych (po 25 gr.) do listów urzędowych w poruczonym zakresie działania tak, jak się to dzieje obecnie.

R. Strużak.

Sprawy bieżące

WYNAGRODZENIE GMIN ZA PRZECHOWANIE I DOZÓR ZASEKWESTROWANYCH PRZEDMIOTÓW.

Jeden z Wojewodów zwrócił się do Min. Spr. Wewn. w następującej sprawie:

„W myśl § 77 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) w miejscowościach, w których urzędy skarbowe nie posiadają własnego pomieszczenia do przechowywania i dozoru zajętych ruchomości oraz ich sprzedaży, związki samorządu terytorialnego obowiązane są dostarczyć na ten cel odpowiedniego pomieszczenia oraz przechowywać zajęte ruchomości, złożone w tym pomieszczeniu przez organa egzekucyjne. Do przechowywania i dozoru zajętych ruchomości w pomieszczeniach związków samorządu terytorialnego mają zastosowanie przepisy § 74, w myśl, którego dozorca należy się wynagrodzenie za przechowanie i dozór, odpowiednio do poniesionych trudów, w wysokości określonej przez urząd skarbowy.

Jak wynika z cytowanych przepisów, w każdym wypadku, gdy urząd skarbowy powierza gminom przechowanie i dozór zajętych ruchomości winien tenże urząd określić i wypłacić dla gminy, której organa są dozorcą zajętych przedmiotów, odpowiednie wynagrodzenie.

W praktyce natomiast na terenie województwa urzędy skarbowe żądają od gmin wiejskich i miejskich bezpłatnego dostarczenia lokalu na po-

mieszczenie składnic egzekucyjnych oraz wynagrodzenia z funduszy tychże gmin dozorców składnic. Interwencje w tej sprawie w Izbie Skarbowej nie dały żadnych wyników. W tym stanie rzeczy gminy ponoszą koszty, do których nie są prawnie zobowiązane.

Wobec powyższego zwraca się z prośbą o spowodowanie by urzędy skarbowe określały i wypłacały związkowi samorządu terytorialnego wynagrodzenie za przechowanie i dozór zajętych ruchomości odpowiednio do faktycznie poniesionych, uzasadnionych kosztów“.

W związku z powyższym Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 13 czerwca 1938 r. Nr D. V. 13154/I/38 udzieliło następujących wyjaśnień, z których najważniejszą część przytaczamy:

„Na pismo z dn. 6.V.1938 r. Nr SS. 55/161/1 Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że związkowi samorządowemu należy się wynagrodzenie za przechowanie i dozór ruchomości zwięzionych do składnic tych związków przez organa egzekucyjne władz skarbowych. Wysokość tego wynagrodzenia określa się w/g norm ustalonych przez właściwe władze skarbowe. Równocześnie Ministerstwo Skarbu zaznacza, że związkowi samorządowemu należy się stosownie do postanowień § 77 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) wynagrodzenie za dozór i przechowanie ruchomości, a nie za same uruchomienie lokalu, w którym złożone ruchomości mają być przechowane“.

ZAKŁADY ZASTAWNICZE KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku o komunalnych kasach oszczędności (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 860) ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 9 maja 1938 roku wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości o zakładach zastawniczych komunalnych kas oszczędności (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 338).

Zgodnie z powołanym rozporządzeniem, zakłady zastawnicze komunalnych kas oszczędności są uprawione jedynie do udzielania pożyczek na zastaw ruchomości i do przyjmowania ruchomości na przechowanie. Zakłady zastawnicze komunalnych kas oszczędności mogą ponadto trudnić się, za osobnym zezwoleniem Ministra Skarbu, komisową sprzedażą ruchomości z zachowaniem obowiązujących przepisów, a w szczególności przepisów prawa przemysłowego.

Zezwolenia na prowadzenie przez komunalną kasę oszczędności zakładu zastawniczego udziela Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych. Zezwolenia na trudnienie się przez zakład zastawniczy komunalnej kasy oszczędności komisową sprzedażą ruchomości udziela Minister Skarbu. Podania o zezwolenie na prowadzenie zakładu zastawniczego, jak również na trudnienie się przez zakład komisową sprzedażą ruchomości, komunalna kasa oszczędności składa do Ministerstwa Skarbu. Do podania należy dołączyć uchwałę organu stanowiącego związek założycielskiego.

Uchwała związku założycielskiego powinna ustalić siedzibę zakładu lub jego oddziału, wysokość dotacji na kapitał obrotowy oraz rodzaj ruchomości, które mają być przyjmowane przez zakład jako zastaw celem zabezpieczenia wydawanych pożyczek. Nie podniesione przez zastawców w ciągu lat dziesięciu

nadwyżki uzyskane z licytacji zastawu, jakie pozostaną po zaspokojeniu należności zakładu zastawniczego, przechodzą na rzecz instytucji dobroczynnych, wskazanych przez wydział wojewódzki (izbę wojewódzką).

Do zakładów zastawniczych komunalnych kas oszczędności stosuje się odpowiednio przepisy §§ 11—60 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 9 maja 1938 roku, wydanego w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu oraz Sprawiedliwości o zakładach zastawniczych (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 337).

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1939 roku.

PRZEPISY POLICYJNO - BUDOWLANE NA OBSZARZE WOJEWÓDZTWA WILEŃSKIEGO.

Przepisy dla gmin miejskich, zawarte w art. 172 — 263 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 202), zmienionego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 roku (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 663), art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 976) i ustawą z dnia 14 lipca 1936 roku (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 405), rozciąga się na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 maja 1938 roku (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 342) począwszy od dnia 15 sierpnia b. r. na następujące osiedla województwa wileńskiego, położone w obrębie gmin wiejskich:

1. Brasław w gm. Brasław, pow. brasławskiego,
2. Zaborne w gm. Brasław, pow. brasławskiego,
3. Zanawiackie Gumna w gm. Brasław, pow. brasławskiego,
4. Postawy w gm. Postawy, pow. brasławskiego.

WYBORY SOŁTYSÓW I PODSOŁTYSÓW W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIM.

Wyniki ostatnio przeprowadzonych wyborów na sołtysów i podsołtysów w województwie tarnopolskim przedstawiają się następująco:

Powiat	Ilość gromad	Ilość wybranych sołtysów		Ilość wyb. podsołtysów		Ilość protestów wyb.	
		z pośród sołtysów dotychczas.	nowych sołtysów	z pośród sołtysów dotychczas.	nowych podsołtysów	nie uwzględn.	uwzględn.
Borszczów	68	26	35	19	45	5	9
Brody	79	50	26	20	56	5	2
Brzeżany	89	58	30	24	65	9	6
Buczacz	88	45	38	33	52	9	8
Czortków	49	35	13	16	32	2	6
Kamionka Strumiłowa	68	39	24	29	37	2	7
Kopyczyńce	50	30	16	17	29	4	—
Podhajce	98	42	46	30	64	10	9
Przemysławany	74	48	24	28	44	7	—
Radziechów	53	33	20	16	37	13	8
Skałat	68	47	20	24	43	1	2
Tarnopol	88	43	45	27	61	16	8
Trembowla	53	29	21	11	42	1	5
Zaleszczyki	57	27	27	24	31	10	10
Zbaraż	67	41	23	21	43	8	3
Zborów	66	41	21	17	43	5	5
Złoczów	98	52	43	9	85	5	7
Razem	1,213	686	472	365	809	112	92

BUDOWA GMACHU SZKOŁY POWSZECHNEJ W LELOWIE POW. WŁOSZCZOWSKI (WOJ. KIELECKIE).

Dnia 19-go czerwca 1938 roku odbyła się w Lelowie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się gmach publ. szkoły powsz. III-go stopnia.

Poświęcenia dokonał ks. Jan Głodo, proboszcz miejscowej parafii w obecności przedstawicieli władz państwowych, p. starosty powiatowego R. Kędzierskiego, podinspektora szkolnego p. Bolesława Figwera, organizacji społecznych, działwy szkolnej i bardzo licznie zebranego społeczeństwa.

W uroczystości wzięli udział radni gminni i sołtysi na czele z wójtem Janem Misztalem, radni gromadzcy z 20-tu gromad, dozór szkolny, kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich, dzieci ze szkół Lelowa, Białej - Wielki i Turzyna i 7 oddziałów straży pożarnych, w liczbie osób ze wszystkich organizacji 886.

ROZBUDOWA GÓRSKIEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W ŁOSOSINIE GÓRNEJ POW. LIMANOWSKIEGO (WOJ. KRAKOWSKIE).

Wydział Powiatowy w Limanowej podejmuje starania o kredyt długoterminowy w sumie 10.000 zł na uzupełnienie urządzeń instalacyjnych i urządzenia wewnętrznego w Górskiej Szkole Rolniczej w Łososinie Górnej. Poza względami na normalne działanie szkoły Wydział Powiatowy motywuje konieczność rozbudowy szkoły także i tą okolicznością, że odpowiednie wyposażenie szkoły mogłoby umożliwić pomieszczenie w niej w okresie zimowym kolonij uczniowskich, które obecnie korzystają ze szkoły tylko w okresie letnim.

Równocześnie Wydział Powiatowy podejmuje starania o kredyt w wysokości 4.500 zł na uruchomienie przy szkole suszarni owoców, jagód i grzybów.

KURSY DLA PRZEDPOBOROWYCH W POW. ŚWIECKIM (WOJ. POMORSKIE).

W roku szkolnym 1937 - 38 wprowadzono poraz pierwszy na terenie powiatu, kursy dokształcające dla przedborowych. Kursy te organizowało i prowadziło bezpłatnie nauczycielstwo szkół powszechnych. Ogólna liczba kursów wyniosła 88 przy udziale 178 osób nauczających i 1789 uczestników.

Świadczenia rzeczowe dla kursów ponosiły gminy i samorząd powiatowy. Podręczników dla słuchaczy i nauczycieli dostarczyły częściowo władze szkolne, Wydział Powiatowy i gminy. Praca na kursach odbywała się w/g programu opracowanego przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego. Nauka na kursach odbywała się w lokalach szkół powszechnych 2 razy w tygodniu po 3 godziny dziennie w okresie od połowy listopada 1937 r. do końca marca 1938 roku.

OGRÓDKI DZIAŁKOWE DLA URZĘDNIKÓW WYDZIAŁU POWIATOWEGO W MOGILNIE (WOJ. POZNAŃSKIE).

Na skutek przeprowadzonej likwidacji samorządowej szkółki drzewek w Mogilnie, zwalnia się znaczny, zagospodarowany obszar. Wydział Powiatowy w Mogilnie postanowił przeznaczyć ten obszar na ogródki działkowe dla urzędników, przede wszystkim Wydziału Powiatowego, następnie Starostwa i K. K. O. Ogródki działkowe mają być w ten sposób założo-

ne, że ich obszar będzie równy; do każdego ogródka będzie przydzielona równa ilość drzewek owocowych. Urzędnicy ponosić będą opłaty w wysokości, odpowiadającej rzeczywistej dzierżawie płaconej przez Wydział Powiatowy.

POWIATOWA KOMISJA LETNISKOWO - TURYSTYCZNA W ŚWIECIU (WOJ. POMORSKIE).

Rada Powiatowa w Świeciu (woj. pomorskie) powołała do życia Powiatową Komisję Letniskowo - Turystyczną.

W r. 1937 zwiedziło powiat około 15.000 turystów, a dochód z tego źródła oblicza się na ca. 30.000 złotych.

PROBLEM ZATRUDNIENIA MŁODZIEŻY W POLSCE.

Zakończone ostatnio badania Instytutu Spraw Społecznych, dotyczące sprawy wchodzenia na rynek pracy nowych roczników młodzieży pozwoliły stwierdzić co następuje:

Między rokiem 1936 a 1940 stopniowo zaczął wchodzić normalne roczniki powojenne w wieku 18 lat, przy czym liczebność młodzieży chłopskiej w tym wieku wzrosła z 250 do 420 tysięcy, a więc o 170 tysięcy, a młodzieży chłopskiej razem z wiejską bezrolną z niecałych 300 tysięcy do 500 tysięcy. W porównaniu z tymi liczbami mniejsze zmiany na rynku pracy spowoduje zwiększony dopływ młodzieży z innych grup społecznych: robotniczej do r. 1936 wchodziło po 75 tysięcy, a od roku 1940 wchodzić będzie po 125 tysięcy, oraz drobnomieszczańskiej, której liczebność wzrosła w tym czasie z 45 do 75 tysięcy.

Problem zatrudnienia młodzieży w Polsce nie jest więc, jak w krajach zachodnich tylko problemem młodzieży robotniczej; jest to przede wszystkim zagadnienie młodzieży wiejskiej: chłopskiej i bezrolnej. Oczywiście z każdego rocznika tej młodzieży, wchodzącego na rynek pracy, część znajdzie zatrudnienie w warsztatach rolnych, znaczna część jednak (50%) każdego rocznika będzie zmuszona do poszukiwania pracy poza warsztatem rolnym, a jeżeli nie znajdując możliwości tej pracy, pozostaje na wsi, to stwarza zjawisko patologiczne — bezrobocia wiejskiego.

PROGRAM ROBÓT WODNO - KOMUNIKACYJNYCH.

Program robót wodno - komunikacyjnych na rok 1938, opracowany przez Biuro Dróg Wodnych Min. Komunikacji, obejmuje następujące prace.

W dziale wodno - energetycznym preliminowane są wydatki na sumę 12,2 mil. zł, w czym z budżetu 3,8 mil. zł. i z kredytów inwestycyjnych—8,4 mil. zł.

Z kredytu tego będą prowadzone następujące roboty:

1) Kontynuowanie budowy zapory i zbiornika w Rożnowie kosztem 0,8 mil. zł. Zbiornik ten będzie posiadał zadania: retencyjne, energetyczne i żeglugowe. Zbiornik posiadać będzie pojemność 228 mil. m³. Przy tej pojemności oblicza się, że nawet katastrofalna powódź z 1934 r. zostałaby zredukowana o 40%. Zdolność produkcyjna zakładu wodno - elektrycznego ma wynieść w przeciętnym roku 140 miln. kWh. Połączony on będzie liniami wysokiego napięcia z Mościcami, z C. O. P. i z Warszawą. Zbiornik rożnowski pozwoli na zmniejszenie wahań przepływów w Dunajcu.

2) Budowa trzeciego z kolei zbiornika i zakładu wodno - elektrycznego w Czchowie na Dunajcu. Położony 13 km poniżej Rożnowa będzie powołany do współpracy z nim w gospodarce wodnej i energetycznej. Zadaniem zbiornika w Czchowie jest wyrównywanie odpływów ze zbiornika w Rożnowie, a zadaniem zakładu — produkcja podstawowej energii elektrycznej.

3) Opracowuje się projekt budowy zbiornika i zakładu wodno - elektrycznego na Sanie w Solinie - Zabrodziu. Zbiornik ten posiadać będzie pojemność 218 miln. m³, a więc niewiele mniej niż zbiornik w Rożnowie.

4) Ukończenie uporządkowania terenu zbiornika w Porąbce, regulacja Soły poniżej zapory i przygotowanie prac dla budowy zakładu wodno - elektrycznego.

5) Rozpoczęcie budowy zakładu wodno - elektrycznego na Wilii pod Wilnem.

W dziale komunikacyjnym prelimitowane są wydatki na sumę 22,2 miln. zł (budżet Państwa — 7,9 miln., plan inwestycyjny — 9,1 miln. zł, Fundusz Pracy — 5,2 miln. zł). Projektowane są następujące prace:

1) rozpoczęcie budowy drogi wodnej Zagłębie Węglowe — C. O. P. (regulacja Wisły poniżej Krakowa i Przemysły oraz dokończenie budowy kanału Spytkowice - Kraków);

2) rozpoczęcie budowy kanału Gopło - Warta. W Koninie powstanie port przeładunkowy i węzeł komunikacyjny kolejowo - drogowo - wodny;

3) prace przy budowie wschodnich dróg wodnych (kanał Królewski, kanał Kamienny, kanał Ogińskiego);

4) roboty regulacyjno - konserwacyjne wraz z rozbudową portów na Wiśle, Warcie, Sanie itp.

W dziale zabudowy potoków górskich w Karpatach przewiduje się wydatki na sumę 1.220 tys. zł.

ULGI KOLEJOWE DLA WYCIECZEK WIEJSKICH.

Ministerstwo Komunikacji przyznało ulgi dla określonych wycieczek wiejskich.

Na rok bieżący Ministerstwo ustaliło następujące szlaki okrężne:

1. Warszawa — Mława — Gdynia—Bydgoszcz—Poznań — Łowicz — Warszawa, opłata zł 15,00.

2. Warszawa — Radom — Kraków — Katowice — Poznań — Kutno — Warszawa, opłata zł 15,00.

3. Warszawa — Siedlce — Wołkowysk — Baranowicze — Wilno — Białystok — Warszawa, opłata zł 13,00.

4. Warszawa — Mława — Gdynia—Bydgoszcz—Poznań — Katowice — Kraków — Lwów — Warszawa, opłata zł 25,00.

5. Warszawa — Lwów — Kraków — Kielce — Warszawa, opłata 17,00.

6. Warszawa — Radom — Kraków — Katowice — Piotrków — Warszawa, opłata zł 11,00.

7. Warszawa — Białystok — Białowieża — Czemba — Siedlce — Warszawa, opłata zł 9,00.

8. Warszawa — Skierniewice — Łowicz — Kutno — Toruń — Działdowo — Warszawa, opłata zł 9,00.

9. Poznań — Bydgoszcz — Gdynia — Kościerzyna — Chojnice — Nakło — Poznań, opłata zł 9,00.

Uczestnicy wycieczki składać się mogą wyłącznie z mieszkańców gmin wiejskich, położonych w obrębie jednego powiatu.

Bilet zbiorowy na przejazd okrężny wydaje się dla najmniej 25 osób, a najwyżej dla 52 osób z ważnością w ciągu 15 dni; na każde 25 osób zabrana może być jedna osoba bezpłatnie jako przewodnik.

Na szlaku okrężnym dozwolone są 6-krotne przerwy w dowolnych miejscowościach, leżących na szlaku, z obowiązkiem zachowania formalności zgłoszenia rozpoczęcia przerw i dalszej podróży. Przy dojazdach do jednej ze stacji, leżących na szlaku okrężnym, wycieczka korzysta z ulgi, o ile odległość przejazdu w jedną stronę wynosi co najmniej 30 km. Ulga ta wynosi 66% w stosunku do taryfy normalnej.

Ulgi dla wycieczek obowiązują do końca października r. b.

Organizacją wycieczek wiejskich zajmuje się Spółdzielnia Turystyczno - Wypoczynkowa „Gromada“ w Warszawie, ul. Warecka 11-a.

ZJAZD HIGIENISTÓW POLSKICH W LUBLINIE.

Polskie Tow. Higieniczne, które w roku bieżącym obchodzi czterdziestolecie swego istnienia, organizuje w dniach 29 i 30 b. m. w Lublinie kolejny zjazd higienistów polskich.

Tegoroczny zjazd higienistów poświęcono zagadnieniom zdrowotnym wsi.

W programie zjazdu wymieniono 33 referaty, zgrupowane w 3-ch działach następujących: 1) pomoc lecznicza na wsi (lekarze, personel pomocniczy, szpitale i t. p.) — ref. dr. Danielski z Lublina. 2) Medycyna zapobiegawcza na wsi (zwalczanie chorób zakaźnych i społecznych) — ref. dr. Kacprzak z Warszawy. 3) Sprawy sanitarno - porządkowe na wsi (budownictwo wiejskie, zaopatrywanie w wodę, usuwanie nieczystości i t. p.) — ref. dr. Salak.

Pozostałe referaty, które będą wygłoszone, specjalnie w różnych działach higieny społecznej, rozwijają szczegółowo wymienione tematy referatów głównych.

Protokół nad zjazdem przyjął p. premier generał dr. Sławoj - Składkowski.

DZIAŁALNOŚĆ INSTYTUTU KOMUNALNEGO W WARSZAWIE W OKRESIE 1937/38.

Okres sprawozdawczy był pierwszym pełnym okresem pracy Instytutu Komunalnego. Plan działalności wytknęła Zarządowi uchwała Rady Instytutu, powzięta na ostatnim posiedzeniu Rady. Plan ten obejmował: prowadzenie kursu 3-miesięcznego dla pracowników administracji gminnej oraz kursu 5-miesięcznego dla sekretarzy gminnych i dla sekretarzy mniejszych miast niewydziałonych w półroczu zimowym i letnim r. 1937/38; prowadzenie kursów dla inspektorów powiatowych samorządu gminnego; zorganizowanie w porozumieniu z gminą m. st. Warszawy wieczorowych kursów dla urzędników referendarskich Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy; prowadzenie dalszych prac, mających na celu stworzenie z Instytutu centrum akcji szkolenia pracowników samorządowych oraz ośrodka prac naukowo - badawczych na potrzeby samorządu.

Działalność w zakresie prowadzenia Kursów.

W okresie sprawozdawczym Instytut prowadził następujące kursy:

1. Dwa kursy 3-miesięczne dla pracowników administracji gminnej. Kursy te ukończyło 75 słuchaczy, w tem 68 z gmin wiejskich i 7 z miast niewydziałonych, trzem odmówiono świadectwa z powodu niedostatecznych wyników pracy.

2. Dwa kursy 5-miesięczne dla sekretarzy gminnych i dla sekretarzy zarządów miejskich mniejszych miast niewydziałonych, które ukończyło 107 słuchaczy, a łącznie z kursem, który obecnie dobiega końca 165 (w tem 144 gmin wiejskich i 21 z miast niewydziałonych).

3. 6-tygodniowe kursy dla powiatowych inspektorów samorządu gminnego. Zamierzone jest przeszkolenie w ciągu dwóch lat wszystkich inspektorów powiatowych. Kurs podzielono na dwa okresy — jesienny i wiosenny. W każdym okresie po 3 turnusy, liczące po 40 uczestników. Na dzień 28 czerwca rb. przewidziane jest zakończenie ostatniego turnusu okresu wiosennego i w ten sposób będzie załatwione przeszkolenie połowy inspektorów powiatowych. W okresie sprawozdawczym zgłosiło się na kursy 130 inspektorów. Na rok 1938/39 pozostanie przeprowadzenie przez kurs drugiej połowy inspektorów powiat.

4. Kurs dla kierowników sekcji Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, zorganizowany przy pomocy Pracowniczej Komisji Samopomocy Społecznej przy Zarządzie Miejskim w m. st. Warszawie, która podjęła się materialnej organizacji kursu, natomiast Instytut opracował program i zaangażował wykładowców. Zakończenie tego pierwszego próbnego w tej kategorii kursu przewidziane jest na jesieni.

Działalność naukowa. 1. *Praca o finansach komunalnych:* Związek Miast Polskich, Związek Powiatów R. P. oraz Związek gmin R. P. powzięły w swoim czasie wspólną inicjatywę opracowania i wydania

pracy naukowej o finansach komunalnych w Polsce. Praca ta miała na celu dostarczyć naukowo opracowanego materiału dla zamierzonej reformy finansów komunalnych, a zawarta w niej koncepcja autorska przyszłego urzędzenia finansów komunalnych w Polsce miała być podstawą dyskusji. Wymienione organizacje zwróciły się do Instytutu z propozycją przejęcia tej inicjatywy, deklarując na ten cel odpowiednie subwencje. Rozpoczęte już przez Zarząd przygotowania zmierzają do opracowania problemu finansów komunalnych w Polsce i w niektórych państwach zagranicznych na ogólnym tle finansów publicznych. Ta rzeczowo i obiektywnie potraktowana część pierwsza pracy stałaby się podstawą dla części drugiej, zawierającej jedną lub więcej koncepcyj autorskich przyszłego urzędzenia finansów komunalnych w Polsce, a całość — materiałem do prac przygotowawczych do reformy finansów.

2. *Prace badawcze nad gromadą.* W porozumieniu z Państwowym Instytutem Kultury Wsi opracowano ankietę, mającą dostarczyć materiału dla naukowych opracowań na tematy dotyczące gromady wiejskiej, a interesujące zarówno Instytut Komunalny, jak i Państwowy Instytut Kultury Wsi. Dla zebrania odpowiednich materiałów Instytut wykorzystuje kontakty z uczestnikami kursów, zwłaszcza z inspektorami powiatowymi. Część materiałów już wpłynęła. Otwiera się możliwość uzyskania specjalnej subwencji na nagrody za cenniejsze opracowanie monografii gromad, a w związku z tym — pozyskania ilości opracowań niezbędnej do dalszych prac analitycznych.

Działalność organów Instytutu. W okresie sprawozdawczym Komisja Naukowa Instytutu odbyła 10 posiedzeń, ustalając programy kursów i kandydatury na wykładowców.

Zarząd w okresie sprawozd. odbył 14 posiedzeń.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 23.VI 1938 r.).

1 dol. St. Zjedn.	— 5,30 zł
100 frank. szwajc.	— 122,10 zł
1 funt. szterl.	26 32 zł.
100 frank. franc.	— 14 81 zł.

CENY ZBOŻA.

W dn. 23.VI 1938 r. Warszawa (Cena za 100 kg)

Zyto	20 50 — 21 00 zł.
Pszenica	26 50 — 27 75 zł.
Jęczmień	17 50 — 18 50 zł.
Owies	20 25 — 22 75 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z Wydz. Pow. zapytuje:

Jeden z niezawodowych wójtów powiatu złożył rezygnację ze stanowiska wójta. Na podstawie jakich przepisów prawnych można przyjąć rezygnację.

Odpowiedź: Podstawą stanowiska wójta nie jest nominacja ani umowa, lecz wybór, przy czym w myśl § 12 ust. 3 rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 6.XII.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 108, poz. 960) kandydat na wójta powinien przed wyborem wyrazić swą zgodę na wystawienie jego kandydatury.

Skoro zatem akt wyboru jest uwarunkowany zgodą kandydata, a z drugiej strony postanowienia art. 6 ustawy z dn. 23.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294) o przymusie pełnienia mandatu nie dotyczą wójta, gdyż pobiera on stałe uposażenie,

to, aczkolwiek w sprawie rezygnacji ustawa powyższa nie zawiera żadnych postanowień, z przytoczonych wyżej przepisów wypływa logiczny wniosek, że o rezygnacji powinna decydować wola zainteresowanego t. j. wójta bez specjalnych formalności.

W tej sytuacji prawnej wystarczy, naszym zdaniem, złożenie odpowiedniego podania na ręce władzy, której zatwierdzeniu wybór wójta zgodnie z art. 50 ustawy z dn. 23.III.1933 r. podlega.

Po przyjęciu tego podania do wiadomości odnośna władza t. j. starosta powiatowy na podstawie § 26 przytoczonego wyżej rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 6.XII.1934 r. zarządza w ciągu 14 dni wybory uzupełniające, a w międzyczasie zgodnie z art. 52 ust. 2 ustawy obowiązki wójta winien pełnić podwójci.

2. *Pytanie:* Wydz. Pow. w O. zapytuje:

W myśl art. 2 p. 10 dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 14.I.1938 r. o państwowym podatku od nieruchomości „budynki wraz z należącymi do nich budowlami ubocznymi, placami, podwórzami, dla których podstawa wymiaru nie przekracza 100 zł w stosunku rocznym“ są wolne od państwowego podatku od nieruchomości.

§ 2 statutu wzorowego o opłatach drogowych brzmi: „kwota, obciążająca nieruchomości w miastach i nieruchomości, w gminach wiejskich podlega rozdziałowi pomiędzy poszczególnych płatników w stosunku do przypadającego na każdego z nich państwowego podatku od nieruchomości, a co do nowowzniesionych budowli, w stosunku do idealnego podatku od nieruchomości“. W związku z tym:

1) czy od nowych budowli, od których nie płaci się państwowego podatku od nieruchomości w ciągu 15 lat od chwili rozpoczęcia użytkowania, należy pobierać opłatę drogową od nieruchomości w tych wypadkach, gdy wartość czynszowa roczna tych nieruchomości nie przekracza 100 zł; (budowle te nie są przedmiotem opodatkowania przez Urząd Skarb.).

2) czy wyrażenie „przypadającego“, użyte w § 2 statutu wzorowego, jest równoznaczne z określeniem „płaconego“ a jeżeli nie, to jak je należy rozumieć.

Odpowiedź: § 5 p. 2 rozporz. Ministra Skarbu z dnia 7.VI.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 55, poz. 494), a za nim okólnik Min. Spraw Wewn. z dn. 11 maja 1936 r. Nr 33 w sprawie opłat i dopłat drogowych (Dz. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Nr 14, poz. 85) wyjaśniają, że przez idealny podatek od nieruchomości, stanowiący podstawę wymiaru opłat drogowych od nowowzniesionych budowli, rozumieć należy taki państwowy podatek od nieruchomości, obliczony według pełnego umownego komornego (czynszu) lub pełnej wartości czynszowej nieruchomości lub ich części, nieoddanych w najem, jaki opłacałyby te budowle, gdyby ustawą o ulgach dla nowowzniesionych budowli nie były objęte.

Wynika z tego, że nowowzniesione budowle, których pełne umowne komorne wzgl. wartość czynszowa jako podstawa wymiaru idealnego podatku od nieruchomości nie przekracza 100 zł, są wolne od opłat drogowych, ponieważ nie opłacałyby one państwowego podatku od nieruchomości, gdyby ich nie dotyczyła ustawa o ulgach.

3. *Pytanie:* Jeden z Wydz. Pow. zapytuje:

Gmina Ł. zainkasowała na rzecz Skarbu Państwa w okresie 1930 — 1932 r. podatek dochodowy od uposażeń pracowników tej gminy w sumie zł 762,62 i dotychczas nie wpłaciła tej należności Skarbowi.

Zgodnie z art. 2 pkt. 6 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 listopada 1936 r. o ulgach w spłacie niektórych zobowiązań gmin wiejskich (Dz. Ust. Nr 84, poz. 584) zainkasowany przez gminę Ł. w okresie przed 1 kwietnia 1933 r. podatek dochodowy od uposażeń pracowników gminnych podlega zdaniem Wydz. Pow. umorzeniu.

Nie uznają tej interpretacji powołanego dekretu władze skarbowe, domagając się od Wydziału Powiatowego zezwolenia na egzekucję zatrzymanego przez gminę podatku dochodowego i uzasadniają, że należność ta nie podlega umorzeniu, bowiem Zarząd Gminny, inkasując podatek dochodowy od uposażeń swoich pracowników, działał jako pracodawca.

Zdaniem władz skarbowych podlegają umorzeniu tylko te należności, objęte art. 2 pkt. b powołanego dekretu, „których ściągnięcie leżało w poruczonym zarządowi gminnemu zakresie działania“.

Odpowiedź: Zdaniem naszym stanowisko Wydziału Powiatowego w sporze z urzędem skarbowym w kwestii interpretacji art. 2 ust. (1) lit. b dekretu z dnia 3.XI.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 84, poz. 384) jest słuszne. W istocie bowiem cyt. artykuł dekretu nie przeprowadza rozróżnienia zatrzymanych przez gminy podatków państw. stosownie do różnych tytułów prawnych, na zasadzie których gminy pobierały te podatki, ograniczając się do ogólnego sformułowania, że umorzeniu podlegają pobrane od płatników a nie wpłacone od Skarbu podatki i opłaty państwowe.

Wykładnia ścieśniająca w tym sensie, że umorzeniu nie podlega pobrany od pracowników gminy państwowy podatek dochodowy od uposażeń, nie znajduje żadnego uzasadnienia w świetle cyt. dekretu. W szczególności przypisywanie dekretowi intencji objęcia umorzeniem tylko podatków, pobieranych przez gminę w wykonaniu tzw. „poruczonego zakresu działania“, jest najzupełniej dowolne jako nieoparte żadną ustawową wskazówką w dekrecie. Przy tym pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń trudno zaliczyć do własnego zakresu działania, jakoby a contrario należało wnioskować z wywodów urzędu skarbowego.

mgr. S.

Wydawnictwa nadesłane

NOWE WYDANIE BROSZUR PROPAGANDOWYCH HUCULSZCZYŃNY I SKOLSZCZYŃNY.

Celem zapoznania całej Polski z walorami estetycznymi i zdrowotnymi Huculszczyzny, Skolszczyzny i powiatu doliniańskiego, Międzykomunalny Związek „Karpaty Wschodnie“ wydał dwie broszury informujące o miejscowościach letniskowych na wymienionych terenach. — „Huculszczyzna — uzdrowiska i letniska“ dzieli się na dwie części. Pierwsza — to, ogólny wstęp, charakteryzujący Huculszczyznę, jej mieszkańców huculów oraz wartości letniskowo - turystyczne tego regionu. Druga — szczegółowo informuje o miejscowościach letniskowych powiatu nadworniańskiego, w dolinach Prutu, Bystrzycy Nadworniańskiej i Sołotwińskiej, powiatu kołomyjskiego, kosowskiego i śniatyńskiego.

Obok krótkich opisów 45 miejscowości podane są najdogodniejsze dojazdy koleją i autobusami, a także przeciętne ceny za pobyt.

Druga broszura nosi tytuł: „Skolszczyzna i powiat doliniański“. We wstępie m. innymi czytamy: „Głównym bogactwem regionów i ich wspaniałą ozdobą są lasy, noszące w niektórych partiach charakter puszczy o silnym zwierzostanie. Rzeki Stryj i Opór, obfitują w pstrągi i lipienie, a łatwość uzyskania zezwoleń rybackich dla letników umożliwia amatorom rybactwa uprawianie sportu wędkarskiego“. W części szczegółowej podane są dokładne i wyczerpujące informacje o 41 miejscowościach, leżących w dolinach rzek Stryja, Oporu, Łomnicy i Świcy.

Całość obu broszur jest bogato ilustrowana zdjęciami H. Poddębskiego, A. Błaża, A. Zielińskiego, M. Müllera, M. Dobiji, E. Krasieńskiego, Krzysztyskiej oraz mapkami miejscowości i linii komunikacyjnych. Dzięki estetycznej szacie zewnętrznej oraz, dokładnym informacjom zdobędą niewątpliwie uznanie wśród szerokiego rzesz letników i przyczynią się w znacznej mierze do wzmoczonej propagandy omówionych letnisk.